

## PRENUMERATA

**Kurjera warszawskiego** (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym):  
Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.  
Za odnośnienie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.  
Opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję do Cieszyny: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.  
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.  
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie **Kurjera** przyjmowana być nie może.

## KURIER WARSZAWSKI.

Wychodził rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor **Kurjera Warszawskiego** codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

## OGŁOSZENIA.

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.  
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.

**Małe ogłoszenia:** za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do **Kurjera warszawskiego** przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska nr 18.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.**

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczyna się w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.

## Przegląd polityczny.

Do wyjaśnienia sytuacji europejskiej przyczyniły się w ostatnich dniach dwie mowy ministrów tych państw, które dotąd nie wypowiadały się były dokładnie z poglądów swoich na kwestję bułgarską, górującą dziś w Europie i nie zaznaczyły stanowiska, jakie zajmują w obecnym ugrupowaniu się mocarstw. W sobotę przemówił w izbie francuskiej p. Freycinet, w niedzielę w izbie włoskiej hr. Robilant. Głosy obu ministrów, porównane z sobą, zdają się przepowiadać niezbiecie, że w razie poważniejszych zakłóceń europejskich obydwa mocarstwa znajdą się w obozach przeciwnych.

P. Freycinet z oczywistą tendencją starał się pozabawić kwestję bułgarską charakteru pierwszorzędnego problemu chwili, za jaki uważaną jest w Austrii i Anglii. Pozabawiając ją cech wielkiego międzynarodowego, europejskiego pytania, p. Freycinet starał się przyjść pośrednio z pomocą moralną Rosji; albo bowiem kwestja bułgarska jest europejską albo rosyjską. P. Freycinet utrzymując, że mała Rosja interesuje, twierdził *a contrario*, że przedewszystkiem interesować ona może i powinna Rosję, a tem samem, że Rosja powinna objąć rolę przewodnią w jej rozwiązaniu i że jej się należy stanowisko protekcyjne w Bułgarii.

Wysuwając zarazem na pierwszy plan sprawę

egipską, oddał p. Freycinet tem cenniejszą przysługę Rosji. Egipt krępuje dzisiaj Anglię, a minister francuski postarał się o to, ażeby skrepić ją jeszcze poważniej. Z mowy jego wynika przedewszystkiem, że p. Waddington musiał istotnie (jak o tem donoszą w swoim czasie) czynić formalne przedstawienia gabinetowi St. James w sprawie opróżnienia Egiptu. Powołuje się na nie bardzo wyraźnie p. Freycinet. Stawia on zasadę — co prawda, nie po raz pierwszy — że Francja pod żadnym warunkiem nie przyzwoli na to, ażeby jakiekolwiek mocarstwo utrwaliło swój wpływ nad Nilem.

Jest pewien paralelizm idei pomiędzy słowami p. Freycineta z jednej a lorda Salisbury i hr. Kalneky'ego z drugiej strony. Jak obaj ostatni wytrwale bronią zasady, iż żadne z mocarstw europejskich nie może wywierać jednostronnego wpływu na półwyspie bałkańskim, tak p. Freycinet zastosował tę samą zasadę do Egiptu. Jest to misterna gra wspólnego szachowania się mocarstw, wśród którego zarysowywa się coraz wyraźniej przyszłe ugrupowanie się ich w razie wielkiego europejskiego pożaru. Mowa p. Freycineta wywołała ostre rekrynacje w Londynie, sądzący jednak, że nie podobala się ona również w Berlinie.

Wręcz inaczej patrzy się na te rzeczy włoski minister spraw zewnętrznych, hr. Robilant. I on także jest zdania, że Bułgaria nie interesuje bezpośrednio Włoch, wszakże nie odmawia on kwestji bułgarskiej charakteru pytania kapitalnego chwili bieżącej i przypuszcza nawet, że wywiązać się mogą z niej poważne komplikacje. W takim razie — oświadcza hr. Robilant — Włochy ofiarują swoje czynne i energiczne współdziałanie tym mocarstwom, które staną w obronie traktatów czyli pokoju europejskiego.

Które są one w rozumieniu hr. Robilanta? Oświadczając, że Włochy łączą szczególnie serdeczne stosunki z Austrią, Niemcami i Anglią, zdaje się hr. Robilant zeznawać pośrednio, że te są mocarstwa, które w przekonaniu ministra bronią traktatów, a tem samem pragną szczerze pokoju i mogą liczyć na Włochy.

Kwestja wyboru księcia bułgarskiego posuwa się najprzód leniwym krokiem wobec podniesionego przez Anglię argumentu, że niepodobna pierwzej zgodzić się na kandydaturę, dopóki nie nastąpi porozumienie co do sposobu wybrania tego kandydata przez sobranje bułgarskie. Obecne sobranje nie zostało dotąd uznane przez Rosję, a tem samem dokonany przezeń wybór ks. Mingrelji byłby również bezprawnym. Przybywa i ta okoliczność, że bułgarowie nie chcą dotąd oświadczyć się powyższą kandydaturą i celem wyłożenia swych argumentów wyprawiła deputację, złożoną ze Stoilowa, Grekowa i Kalczewa, która objechać ma dwory europejskie.

Wyspa Sokotra (Sokotora), obsadzona świeżo przez angiolków, leży na oceanie indyjskim, 120 mil na wschód od przylądka Gardafui, stanowiącego najbardziej ku wschodowi wysunięty punkt lądu afrykańskiego. Ma ona 70 mil długości, 20 szerokości; ludność, złożona z 3,000 głów, składa się z arabów, negrów i portugalczyków. Należała dotąd do Imama Muskatu. Stolicą wyspy jest Tamarida.

Br. Z.

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Sacharyna. — Starodawne i nowożytne złudzenia. — Czy pisanie na drzwiach taksy lekarskiej zabezpieczy lekarzy od wyzykiwania ich przez pacjentów? — Czy bank likwidacyjny usunie lichwę i długi? — Co to była „liga antypatryjotyczny” — Medycyna wobec małżeństwa. — Czy oprócz „Zo'Ha-czna” nie wydała innych książek we Francji? — „Hygiena socjalna” Adolfa Coste. — Praski medal za zasługi w małżeństwie.

Pytasz, kochany przyjacielu, co to jest *sacharyna*? Jest to nowowynaleziona substancja, która doskonale udaje cukier. Udaje, ponieważ ma tylko smak cukru, wcale nie posiadając jego pożywnych właściwości; a udaje go doskonale, bo podczas gdy lute cukru można osłodzić jedną szklanką wody, lute sacharyny osłodziś ich dwadzieścia. Sacharyna jest także dowodem, że ludzkość nigdy nie pozbędzie się złudzeń; owszem, ledwie straci jedno, zaraz wynajduje drugie.

Pamiętasz, kochany przyjacielu, czasy, kiedy nas obu przekonywał Homer, że na szczycie góry Olimpu mieszkają bogowie, którzy jedzą ambrosję i piją nektar? Wszystko to było złudzeniem. Na szczycie Olimpu nie ma żadnych bogów, owa zaś ambrosja (nadająca im jakoby przywilej nieśmiertelności), po bliższem zbadaniu okazała się zwyczajnym paszтетem nienajszwiedniejszego wyrobu, a nektar był tylko dobrze ocukrzoną herbatą.

No i pozbyliśmy się starych złudzeń, ale mamy nowe. Jeżeli bowiem dziś, pijąc w cukiernej herbatę, nie ludzisz się co do jej niebiańskiego pochodzenia, za to możesz ludzić się jej smakiem i uważać za cukier rzecz, która jest tylko sacharyną.

Tak samo ze wszystkim. Dawniej wierzyłeś, że enota ma woń fiołków; dziś wierzysz, że perfumy fiołkowe robią się z fiołków, podczas gdy naprawdę robią się zupełnie z czego innego. Dawniej ludziła cię sztuczna mowa, dziś sztuczne zęby. Dawniej rozpaczaleś, przekonawszy się, że twoja ukochana nie ma serca; dziś prosisz nieba o rezygnację dowiedziawszy się, że nie ma posagu, albo, co gorsza, nawet... biustu.

W tym wieku, który z ciepłaka zrobił sobie parobka, z promieni świetlnych malarza, który piorunem posługuje się jak szybkobiegaczem, który porzucił strachy, uwięził upiory i samego diabła przyprowadził o bankructwo, w tym pozytywnym wieku od kolebki do grobu towarzyszą nam złudzenia, zarówno w rzeczach drobnych jak wielkich.

Pamiętasz naszych przyjaciół, którzy z takim zapalem studiowali medycynę?...

— Prawda — mówił każdy z nich — że robota jest ciężka i niebezpieczna. Ale za to daje nam dwie rzeczy niezawodne: byt materialny i wdzięczność ludzi, którym przywrócimy zdrowie.

Co do wdzięczności rozczarowali się bardzo prędko. Ile razy bowiem pacjent wyzdrowiał, przypisywał to „swojej roztropności i silnej kompleksji”; ile zaś razy umarł, nieutulona w smutku rodzina powtarzała na prawo i na lewo, że „nieboszczyka zabił doktor ten a ten”.

Ludzka wdzięczność okazała się iluzją. Nielepiej także musi się dziać i z bytem materialnym naszych przyjaciół, skoro od czasu do czasu wybuchają między lekarzami i pacjentami procesy o honoraria, a przed kilkoma tygodniami grono „rozpaczonych w medycynie” naradzało się nad wynalezieniem takiego sposobu, ażeby pacjenci... płacili im za wizyty.

Jest to rzecz godna uwagi, że kiedy najuboższy człowiek poczuwa się do obowiązku płacenia za bułki i mięso, to nawet wcale zamożni uważają za stosowne nie płacić lekarza za poradę. Jeden — „nie ma śmiałości”, drugi — „nie zna tak wielkiego skarbu, którymby można wynagrodzić dobroć pana doktora”, trzeci — jest „zbyt życzliwy osobiście panu doktorowi”, a czwarty sędzi wprost, że „jakieś tam opukiwanie i grosza żniwiaro”. Wszyscy zaś zapominają, że ten doktor musi coś jeść, gdzieś mieszkać, jakoś ubrać się, a bardzo często utrzymywać rodziców, czyli zwracać im dług zaciągnięty na swoją edukację.

Straciwszy w taki sposób dwa złudzenia co do swego zawodu, grono młodych lekarzy uległo nowej iluzji, sądząc, że sprawa honorarjów da się załatwić przez „umieszczanie na drzwiach taksy za poradę”. Podobna tablica, choćby ją wydrukowano różnobarwnymi literami i oświetlano w nocy, może

mieć tylko taki skutek, że sam autor będzie ją odczytywał. Niewypłacalny bowiem pacjent nie wzruszy się mnemonicznymi środkami. Biegając do lekarza, będzie tak zajęty swoją chorobą, że taksy nie dostrzeże; wychodząc zaś, będzie tak ucieszony receptą, że o całym świecie zapomni.

Złudzeniom tej natury ulegają nie tylko młodzi lekarze i w sprawach nierównie donioślejszych.

Od wielu, jeżeli nie od dziesiątków lat, zaszczerpiła się u nas wiara, że bank rolny może oswobodzić rolnictwo od gniotących je kłopotów. I ty, między innymi, mój przyjacielu, dowiedziawszy się o mających jakoby napłynąć do nas kapitałach francuskich i mającym powstać banku likwidacyjnym, klaszczesz w ręce i wołasz: hosanna! Jesteś bowiem pewny, że gdyby u nas otworzył się bank pożyczający na 3%, wówczas „znikłaby lichwa a za nią długi”.

Tymczasem, mój przyjacielu, wiara we wszechmoc kredytu jest nowożytnym złudzeniem, które nam zastępuje średniowieczną wiarę w filozoficzny kamień, mający jakoby zamienić ołów na złoto. Sam przez się kredyt jest niczem; złe zaś lub dobre własności nadaje mu charakter dłużnika. Kredyt jest jak woda, w której jeden orzeźwia się, inny łapie ryby, a inny — tonie.

Na dowód opowiem ci historijkę dwu moich przyjaciół, Fafulskiego i Fafulowicza. Każdy z nich posiadał kamienicę w Warszawie, obaj mieli długi hipoteczne i płacili po 10% i obaj jednocześnie zaciągnęli 5-procentową pożyczkę w Towarzystwie kredytowym miejskiem.

Trzeba było widzieć radość Fafulskiego, kiedy dostał 20,000 rs. na zepchnięcie wysokoprocentowych długów.

— Teraz jestem pan całą głę! — wołał — bo, zamiast 2,000 rs., płacę tylko 1,000 rs. procentu. Za pozostały tysiąc będę co rok kupował papiery i w ciągu dziesięciu lat zupełnie oczyszczę hipotekę...

Radość jego była tak szczera, że dla zmanifestowania jej puścił tysiąc rubli w ciągu tygodnia. A ponieważ zawsze gustował w przyjemnych towarzystwach, więc zamiast spłacać stare, zaciągnął nowy dług, tak rozumując:

— Mam obecnie na rok tysiąc rubli wolnych, a

## Stare książki.

Starość dla kobiet niezamężnych ma zawsze jedną tylko wartość, to jest ujemną; dla książek jednak może mieć zarówno ujemną jak dodatnią.

Stara książka bywa szpargalem bezużytecznym, w którą zawiąją pieprz lub serdelki; ale bywa też i cennym antykiem, za który bibliografowie gotowi oddać całą literaturę nową, błyszczącą welinowym papierem i świeżym drukiem pachnącą.

Stara książka ceniona jest jako rzadkość, a zarazem jako źródło. Dla antykwariusza stanowi ona cel; dla badacza—środek. Ani jedna gałąź wiedzy bez zapożyczenia się u literatury minionych wieków obejść się nie może. Każdy więc poważniejszy pracownik na polu nauki starami książkami się posługuje i starych książek szuka.

W szukaniu tem jednak musi on mieć konieczne—pośrednika. Gdyby chciał osobiście za każdą potrzebną sobie książką odbywać gonitwę po świecie, nie starczyłoby mu już czasu na studia i na pracę literacką.

Pośrednikiem takim jest dla badacza naukowego antykwariusz.

Antykwariusz stanowi łącznik pomiędzy sprzedawcami i nabywcami; pomiędzy publicznością, dla której stara książka jest szpargalem, i uczonymi, którzy w niej widzą drogi cenny materiał.

Antykwariusz przyjmuje i sam też przedstawia zaofiarowania; posyła uczonemu własny katalog i odbiera od niego informacyjną notatkę.

Rozumie się, iż antykwariusz ten musi być człowiekiem wykształconym; wykształconym ogólnie i wykształconym fachowo. Nie może on handlować książkami jak człowiek głuchy narzędziami muzycznymi; lecz obowiązany jest znać każdej książki wartość, przynajmniej—bibliograficzną. Przy wyższym stopniu wykształcenia i czytania może on stawiać się nader pożądanym współpracownikiem swojego klienta, a pośrednio i całej literatury—przez udzielanie wskazówek, objaśnień, odkrywanie nowych źródeł książkowych lub rękopiśmiennych i t. p.

Takich antykwariuszów, godnych tej nazwy posiada Warszawa w tej chwili dwóch tylko.

Są nimi pp. J. K. Giejsztor i C. Wilanowski.

Zdawałoby się, że ci dwaj pracownicy pożyteczni i przy rosnącym wciąż u nas życiu literackim niezbędni cieszą się wielkim a zasłużonym powodzeniem. Gdzie tam! Interes antykwarski prawie wcale im się nie opłaca i aby związać koniec z końcem muszą uciekać się

więcej mogą ich użyć na procenta od nowego długu, a więc — mogą zaciągnąć znowu 10,000 rubli...

Tym sposobem dzięki taniemu kredytowi długi jego zwiększyły się. Gdy zaś w latach następnych zmniejszyły się dochody z domu, zlicytowano chłopca i—wyszedł z kłojem.

Fafułowicz znowu od najwcześniejszej młodości postępował inaczej. On na swej kamienicy miał wprawdzie 20,000 rs. długu i płacił 10%, ale — tak owym kapitalikiem obracał przezornie, że zarabiał na nim 20%. Gdy mu zaś Towarzystwo kredytowe dało pieniądze na 5%, wówczas na swoich operacjach począł zyskiwać 25%.

Tym sposobem, kochany przyjacielu, tani kredyt, zamiast „usunąć lichwę i długi”, zrujnował Fafułowicza, a Fafułowicza zrobił jeszcze większym lichwiarzem.

Jeżeli sądzisz, że tylko my, polacy, uganiamy się za iluzjami, posłuchaj w jaki sposób utworzył się najdziwniejszy pod słońcem klub, mianowicie „liga anty-patriotyczna” w Paryżu.

Pewien mieszkanin, Jean Prudhomme, obdarzony badawczym umysłem, od wielu lat zastanawiał się nad klęskami świata. Doszedł, że jedne z nich, jak powodzie i trzęsienia ziemi, są dziełem natury; lecz że inne są wyrobem czysto ludzkim i bardzo często rodzą się z wybujałego patriotyzmu.

Zwołał więc pewnego dnia obszerne koło paryżan, obdarzonych równie jak on głębokim umysłem (lubo może nie w tym stopniu) i miał do nich następujące przemówienie:

— Mości panowie! Nie potrzebuję w tak świetnym gronie wyliczać nieszczęść, jakie już za naszej pamięci nawiedziły ukochaną Francję... (Głosy: Niech żyje rzeczpospolita!... niech żyje Napoleon!... niech żyje król!... Kto krzychał o Napoleonie?... Za drzwi!...)

Po wyrzuceniu na ulicę grupy osób, w której znajdowali się republikanie, bonapartyści i legitymiści bez różnicy przekonań, Jean Prudhomme mówił dalej:

— Straciliśmy dwie najbogatsze prowincje i 10 miliardów franków, przez co?... (Głosy: Przez zdradę Napoleona!... Przez łotrza Gambetta!...) Nie, panowie! straciliśmy je przez narodową nienawiść, która pchała nas do walki z Niemcami. (Słuchajcie!) Na polu oświaty ludowej, na polu nauki, a nawet prze-

do takich środków pomocniczych, jak: wypożyczalnia książek, sprzedaż materiałów piśmiennych i t. p.

Zkąd to wypływa?

Wypływa to z kilku przyczyn, z których główną stanowi zastraszające liczne rozplenienie się pospolitych kramarzy, sprzedających starzyzną książkową.

Kramarze ci, to największa plaga prawdziwego, poważnie pojmowanego antykwarstwa.

Na czem ta plaga polega—wskażemy w jednym z następnych artykułów. (+)

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Rewizja ustawy handlowej, przedsięwzięta przez p. ministra sprawiedliwości jeszcze przed dwoma laty, zbliża się obecnie ku końcowi. W ustawie, o ile wiadomo, zaprowadzone będą poważne zmiany, zgodne z wymaganiami obecnego stanu handlu, przemysłu i finansowości. Projekt w ostatecznej swej redakcji zostanie przedstawiony radzie państwa w styczniu roku przyszłego, w razie zaś przyjęcia wprowadzony zostanie w życie od d. 13-go lipca r. 1887-go.

— *Praw. wiest.* donosi o zmianie § 16-go przepisów o polowaniu, obowiązujących w Królestwie Polskim. Zmiana rzeczona zasadza się na wzbronieniu polowania na rogaczy od 13-go lutego do 13-go sierpnia.

— Świeżo zatwierdzony 3% i 5% podatek od akcyj kolei żelaznych przynosić będzie skarbowi 775,000 rs. rocznie. Nowy podatek obowiązować zacznie od 13 go stycznia r. 1887-go.

— Według doniesienia *Kraju*, posady intendentów w szpitalach mają być powierzane kobietom.

— Donoszą z Petersburga, iż w roku przyszłym we wszystkich towarzystwach akcyjnych dróg żelaznych zaprowadzony będzie nowy systemat rachunkowości, mający na celu ułatwienie kontroli rządowej. Wzorów dostarczy kontrola państwowa.

— Kupcy i przemysłowcy m. Warszawy i gubernji warszawskiej, prowadzący przedsiębiorstwa podlegające opłacie gildyjnej i rozkładowej, wezwani zostali przez warszawską komisję podatkową gubernjalną do złożenia przed dniem 27-ym stycznia roku przyszłego w warszawskiej miejskiej lub we właściwych powiatowych komisjach podatkowych deklaracji o wysokości obrotów i czystych zysków,

osiągniętych z swoich przedsiębiorstw. W razie niezłożenia wzmiankowanych deklaracji w terminie oznaczonym, komisje podatkowe same zajmą się oznaczeniem wysokości, obrotów i zysków, celem rozkładu podatku dodatkowego na rok przyszły.

— Z powodu zajmowania się wielu osób leczeniem metodą t. zw. masażu, p. oberpolicmajster, opierając się na okólniku departamentu medycznego, zawiadamia, iż masażem mogą się zajmować tylko te osoby, które wykażą odpowiednie uzdolnienie i otrzymają świadectwa właściwych urzędów lekarskich, nadto zaś sama czynność masażu winna się odbywać jedynie z ordynacji lekarza i za każdym razem w jego obecności. Komisarze cyrkulowi otrzymali polecenie dostarczyć do urzędu lekarskiego w ciągu dwóch tygodni listy osób, zajmujących się obecnie tą czynnością. Osoby trudniące się masażem, nie mające świadectw lub wykonywające tę czynność bez przepisu lekarza, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

— Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla ułatwienia odbioru należności za listy zastawne wylosowane w dniach 1-ym i 2-gim października r. b., oraz za kupony przypadające do wypłaty w drugim półroczu, należność za te papiery, złożone do sprawdzenia przed dniem 10-tym grudnia, wypłacać będzie od 14 go grudnia, a zatem na dziesięć dni przed obowiązującym terminem. Od kuponów potrącaną będzie na rzecz skarbu opłata 5 procentowa.

— Towarzystwo kredytowe m. Warszawy zapowiada na dzień 26 ty, 27-my i 28-my stycznia licytacje dwudziestu nieruchomości miejskich, wystawionych na sprzedaż przymusową z powodu nieuiszczenia rat od zaciągniętych pożyczek.

— Z zapisu ś. p. Jakóba Flatana przypadają w dniu 28-ym marca roku przyszłego do rozdziału pomiędzy ubogich kupców lub pozostałe po nich wdowy i dzieci następujące wsparcia i stypendja: dwa wsparcia po 200 rs., pięć wsparć po 100 rs., na wychowanie chłopczyka lub dziewczynki 80 rs. i cztery stypendja po 100 rs. każde. Kandydaci winni złożyć podania do rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej do dnia 31-go stycznia roku 1887-go.

— W ciągu zeszłego tygodnia dopełniono rewizyj sanitarnych w 194 posesjach, a za znalezione nieporządki 19 właścicieli pociągnięto do odpowie-

myślu, daliśmy się wyprzedzić innym, a kto temu wstyd?... (*Głos kontraltowy:* Niewola kobiet!) Nie, panowie! duma francuska, która wmaśniała w nas, że jesteśmy najpierwszym w świecie narodem i że od nikogo nie potrzebujemy się uczyć. (*Głos dyskantowy:* Brawo! precz ze szkołą!...) Nareszcie, jeżeli dzisiaj Niemcy powiększają swoją armję o 40,000 ludzi, a my sami miliony wydajemy na jakieś potworne siły granaty i piekielnej szybkości karabiny, kto za to powinien być odpowiedzialny?... (*Głos. Papiestwo!*). Nie, panowie! znowu nasz własny szowinizm...

(*Głosy.* Dobrze mówił... Djabełne są podatki!... Mogą znowu bombardować Paryż, a ja mam pod wałami domek...)

— Z tych i tym podobnych powodów — kończy Jean Prudhomme — proponuję wam, ażebyśmy utworzyli ligę anty-szowinistyczną, którąby...

(*Głosy.* Stare bajki!... Szowinizm już się przeżył... Liga antypatriotyczna, to rozumiem!... Niech żyje antypatriotyzm!... Niech żyje republika!... Ale republika antypatriotyczna!...)

Jean Prudhomme znowu zabrał głos:

— O tytuł spierać się nie będę. Nazwijmy się ligą antypatriotyczną, jeżeli sądzicie panowie, że to lepiej brzmi. Główną jednak jest rzeczą w tej chwili, ażebyśmy opracowali ustawę ligi, która, mam nadzieję, powinna przyczynić się do odrodzenia naszej ukochanej Francji... (*Głosy.* Niech żyje Francja! Niech żyje Boulanger!...)

W innem mieście pisanie ustawy zabrałoby dużo czasu; ale nie w Paryżu, gdzie, dzięki częstym zmianom, w każdym zgromadzeniu znajduje się przynajmniej kilku autorów konstytucji. Nim więc upłynęła godzina, projekt był gotowy i odczytany. Najciekawszą jego część p. t. „Prace i organizacja ligi anty-patriotycznej”, przytaczamy:

„Artykuł I. Organem kierowniczym ligi jest zgromadzenie antynarodowe, pod którego zarządem znajdują się następujące sekcje:

a) Sekcja rolnicza, której zadaniem będzie zreformować francuskie rolnictwo w ten sposób, ażeby zamiast wina, hodowano: kartofle, chmiel i jałowiec.

b) Sekcja przemysłowa, która zajmie się wykryciem i zniweczeniem ściśle francuskiego przemysłu, a osobliwie t. zw. wyrobów paryskich.

c) Sekcja handlu, która czuwać będzie nad tem,

ażeby nie kupowano towarów francuskich, lecz zastąpiono je wszechświatowem.

d) Sekcja naukowa, która ma wyszukiwać i niszczyć dzieła pisane przez francuskich autorów.

e) Sekcja lingwistyczna, która zajmie się upowszechnieniem kilku tysięcy języków używanych w świecie, z wyjątkiem francuskiego.

f) Sekcja archeologiczna, której zadanie polega na niszczeniu pomników sztuki francuskiej.”

I nareszcie artykuł dodatkowy:

„Ponieważ wspólne poglądy, wspólne dążenia i wspólne antypatje ligi, z konieczności musiałyby wyrodzić w jej łonie *sui generis* patriotyzm, współcześnie zatem tworzy się „sekcja zapobiegawcza”, która zajmie się: tepieniem wszelkiej jednomyślności między członkami samejże antypatriotycznej ligi.”

Gdy więc po krótkiej dyskusji zatwierdzono ustawę i zorganizowano biura, wystąpiła „sekcja zapobiegawcza” i—oświadczywszy zebranym, że: istnieje między nimi już zbyt wiele wspólnych interesów—powyrzuciła wszystkich za drzwi, a najpierwej samego założyciela. Był to konieczny skutek odródkowych dążeń ligi; niemniej jednak Jean Prudhomme uczuł się boleśnie dotkniętym.

— Przeinaczyli myśl moją, zupełnie mnie nie zrozumieli!—szeptał, wracając do domu.

Analogiczny zawód spotkał pewnego lekarza w Radomiu, który głosił zresztą bardzo rozsądną zasadę, że: o związkach małżeńskich powinno decydować nie prawo, ani miłość, ale przede wszystkim—medycyna.

Pewnego dnia zgłosili się do niego dwaj żydowie, stary i młody, i pierwszy odezwał się:

— Z przeproszeniem pana doktora, ten oto chłopak chce się żenić z moją córką. Więć przyszliśmy, żeby go pan obejrzał i powiedział, jakie jest jego zdrowie?

Lekarz był zachwycony i, oglądając nowożeńca, nie mógł powstrzymać się od entuzjastycznych wyrznięć:

— Zawsze twierdziłem—mówił—że żydzi, mimo zacofania, stanowią rasę cywilizacyjnie dojrzałą. Tak mój panie, doskonale zrobiłeś, przyprowadziwszy tu swego przyszłego zięcia: tylko bowiem medycyna może wydawać pozwolenia na małżeństwo. Tylko jej interwencja zapobiegnie dziedzicznemu suchotom

działności sądowej. W tym samym okresie czasu sądziowie pokoju, na podstawie protokółów komisji sanitarnych, skazali 9-iu gospodarzy kamienie na kary pieniężne od 6 do 75 rs.

— Roboty kanalizacyjne z końcem sezonu budowlanego przedstawiają się jak następuje. Przy głównym kanale C wykonano tylko roboty grabarskie pod plantem kolei żelaznych w punkcie połączenia kolei obwodowej z nadwiślańską, a mianowicie celem ustawienia mostów. Ukończono zaś roboty ziemne dla objazdów tymczasowych pod dwa tory oraz układanie podkładów i szyn. Gotowego kanału jest 21,882 st. b., a pozostaje do wykonania 1,079 st. b. (Miodowa). Przy głównym kolektorze bieleńskim wykończają się roboty na trzech miejscach budowy, t. j. w Kaskadzie, Marymoncie i przy połączeniu z kanałem A. Na linii Marymont ukończono już roboty ziemne, kanał zaś będzie zasklepiiony w przyszłym tygodniu. Długość gotowego kanału wynosi 14,101 st. b., które koniecznie jeszcze w r. b. mają być skończone. Tunel pod koleją obwodową, wynoszący około 70 st. b., przebito i kanał rozpoczęto zasklepiać.

— Jutro, dnia 1-go grudnia, w gmachu gdzie mieścił się dawniej magazyn obozowy, odbędzie się licytacja zużytych i niepotrzebnych przedmiotów, będących własnością intendyury.

— Pojutrze, dnia 2-go grudnia, odbędzie się w tejże magistracie dwie licytacje, a mianowicie na jednoroczną dzierżawę posesji nr. 1557 od rs. 2,000 rocznie, oraz na jednoroczną dzierżawę posesji nr. 1798 od rs. 6,000 rocznie.

— Akeje towarzystwa kolei dąbrowskiej, wylosowane dnia 1-go listopada r. b., spłacane będą wraz z kuponem 6-ym od dnia 2-go stycznia roku przyszłego.

— Ostatni numer *Kraju* podaje w formie pogłoski wiadomość, iż na wakujące miejsce prezesa departamentu izby sądowej w Warszawie ma być powołany prezes departamentu izby sądowej w Moskwie.

#### — Z literatury.

\* W *Bibliotece najcenniejszych utworów literatury europejskiej* wyszedł tom drugi „Dzieł” Łukasza Górnickiego, które przygotował do druku dr. Rafał Loewenfeld, a wydał wraz z wstępem i słowniczkiem archaizmów zaopatrzył Piotr Chmielowski.

skrofulom, obłędem, — tylko ona ochroni rodziny od sieroctwa i materialnego upadku...

Stary żyd gładził brodę i kiwał głową, co lekarza robiło jeszcze wymowniejszym. Nareszcie oględziny skończyły się i kandydat do stanu małżeńskiego opuścił gabinet, silnie pociągając nosem ze wzruszenia.

— Jakże tam panie doktorze? — spytał stary.

— Możesz mi śmiało oddać córkę — odparł lekarz. — Chłopak zdrowy, jak byk...

— Jak bik?... — powtórzył stary, szeroko otwierając oczy. — Jeżeli on taki zdrowy, to ja za niego nie mogę wydać córki...

— Dlaczego?... — zdziwił się lekarz.

— Bo widzi pan doktor, on, ten młody, nie ma gotowych pieniędzy, tylko jest zaasekurowany na śmierć. Więc radziła mi swatka, żebym go wziął, bo on i roku nie wyżyje, a ja zrobię dobry interes.

Żeby ją djabli wzięli — kończył żyd wdychając — jak ona mnie chciała okpić! Ja płaciłbym sekurację, utrzymywałbym jego i co rok nowe dziecko, a onby sobie żył... Wielkie szczęście, że przyszedłem do pana doktora...

W taki sposób uznają w Radomiu powagę medycyny w kwestji małżeństwa.

Donosisz mi, kochany przyjacielu, że twoja żona, jej siostra, a dalej — ciotka obu tych pań i całe grono ich pięknych przyjaciółek, zachwycają się nową powieścią francuską p. t. „Zo'Har”, która opiewa dzieje kazirodu miłości. Na podstawie tej książki posądzasz literaturę francuską o demoralizowanie społeczeństwa i mniemasz, że dla tego kraju wybiła ostatnia godzina.

Uspokój się, kochany przyjacielu. To, że *Zo'Har* rozszedł się w 10,000 egzemplarzy, nie dowodzi jeszcze popularności dzieła, lecz przeciwnie wskazuje, że romans ten czytają nawet niewszystkie kokotki, których w samym Paryżu jest 50,000. To zaś, że znajome ci damy rozpyływają się nad *Zo'Harem*, nie dowodzi znowu upadku literatury francuskiej. Literatura ta roztrząsa mnóstwo innych zagadnień poza granicami kazirodu; wybór zaś należy do czytelników.

Trzeba jeszcze dodać, że na przykład nasi wydawcy mają lepszy smak, aniżeli znajome ci damy; gdy one bowiem kupują romans *Zo'Har*, firma Gebethner i Wolff wydaje w polskim języku dzieło Adolfa Coste

Tom ten zawiera przekłady z Seneki: „Proas” i „Rzecz o dobrodziejstwach”.

Jednocześnie w temże wydawnictwie wyszły w jednym tomie dwie powieści Jana Turgeniewa: „Rudin” i „Gniazdo szlacheckie”, poprzedzone wstępem krytycznym Jerzego Brandesa, w przekładzie N. Nowińskiego.

\* P. Cyprjan Dzierżbicki, obrońca przysięgły w Radomiu, wydał w temże mieście drugi tom dzieła p. n. „Zbiór wyroków senatu, departamentu kasacyjnego cywilnego z lat 1883 i 1884 go, zapadłych w sprawach z sądów Królestwa Polskiego”.

Tekst wyroków podany jest w oryginale w języku rosyjskim, tytuł i skróty przepisów i rozporządzeń przez wyroki senatu wyjaśnionych, w języku polskim.

\* Poezje Marji Bartusówny tłómaczy na język niemiecki dr. Karol Neumann, który w celach literackich nauczył się po polsku.

\* „Warszawianka”, znany od lat kilku kalendarz humorystyczny *Kolców*, ukazał się już w handlu księgarskim.

\* W monachijskiej *Allgemeine Zeitung* dr. Jan Antoniewicz (ze Lwowa) drukuje obszernie studjum p. t. „Do historii humanizmu i odrodzenia w Polsce”.

#### — Z teatru i muzyki.

\* Panna Ella Russel przypomniał się publiczności warszawskiej w „Violenie”.

\* P. Warmut da się jutro usłyszeć w teatrze Wielkim jako Eleazar w „Żydówce”, występując po raz czwarty na naszej scenie.

\* Próby z „Arji i Messaliny” odbywają się z całym aparatem rekwizytorskim i dekoracyjnym.

Pierwsze przedstawienie tragedji Wilbrandta znaczone jest, jak wiadomo, na sobotę.

\* Między dyrekcją teatrów warszawskich a panem de Negri, znanym z dwukrotnej gościnności na scenie naszej tenorem, toczą się układy, mające na celu pozyskanie tego ostatniego na nowy szereg występów.

Artysta śpiewa obecnie w Barcelonie, gdzie zabawi jeszcze parę miesięcy.

Po upływie tego czasu, jeżeli umowa z teatrem naszym zostanie zawarta, p. de Negri przybędzie do Warszawy.

\* Z nowości, oprócz „Pierwszej suit” Moszkowskiego, w program drugiego koncertu symfonicznego wejdzie muzyka baletowa z opery Rubinsteina „Fe-

p. t. „Środki zaradcze przeciw nędzy, czyli higiena socjalna”.

„Pauperyzm — mówi autor — jest to stan nędzy, w jaki wpada pewna część ludności, czy to skutkiem wadliwej organizacji, czy też przez próżniactwo, bezrząd, albo powtarzający się brak pracy. Ludność dotknięta tą chorobą czuje się tak duchowo jak materialnie niezdolną do zaspokojenia swych potrzeb i wystawioną na wszelkie pokusy, jakie pociągają za sobą konieczność wyżywienia się, ubrania i mieszkania. Pauperyzm jest to klęska ludzkości, a zarazem dowód, iż składowe części społeczeństwa nie doszły jeszcze do takiej harmonijnej zgody, żeby w połączeniu mogły stanowić zdrowe ciało.”

Jeżeli przypomnisz sobie, kochany przyjacielu, że u nas po wsiach każdej zimy „powtarza się brak pracy”, gdyż chłop wolny od zajęć rolnych i nie nauczony rzemiosła — próżnuje. Jeżeli dodasz, że i u nas ogromna masa ludzi „czuje się materialnie i duchowo niezdolną do zaspokojenia swych potrzeb i wystawioną na rozmaite pokusy”, musisz przyznać, że i nasze społeczeństwo dotknięte jest chorobą pauperyzmu, prawda, że nie w ostrej formie, ale za to bardzo szeroko. W takim zaś razie zgodzisz się, że dzieło Coste'a jest dla nas ważniejszem, aniżeli *Zo'Har*, chociażby w tem ostatniem nietylko brat z siostrą, ale nawet babka z wnukiem dopuszczali się zgorszenia.

Mimo to to *Zo'Har* rozpyływa się między naszą inteligencją jak Wisła w czasie przyboru, a „Higiena socjalna” leży na półkach nietknięta.

Tylko dla zaspokojenia twych obaw dodam, że Coste uważa pauperyzm za chorobę nleczalną i jako lekarstwa zaleca: oszczędność, stowarzyszenia, kredyt, oświatę, organizację pracy i reformę podatków. Napozór są to stare recepty, w książce jednakże Coste'a mają one cokolwiek nowszy wygląd i dlatego warto je przeczytać z uwagą.

Potrząśasz głową i mówisz:

— Na co się zdają teoretyczne lekarstwa wobec faktycznej biedy, która nas zewsząd dusi!

Pesymizm twój nie jest słuszny; z następnej bowiem historii przekonasz się, że niekiedy otucha przychodzi nam ze strony najmniej spodziewanej i w najniekorzystniejszych warunkach.

Pod Toruniem siedziało dwoje staruchów, mających razem półtora sta życia. Mieli własny do-

rmors” a mianowicie „Taniec bajaderek” i „Taniec z pochodniami obłubienie kaszmirskich”.

Koncert rozpoczęty zostanie uwerturą z opery Webera p. t. „Eurjante”.

Barcewicz odegra solo „Introdukcję” i „Rondo” St. Saënsa, tudzież z towarzyszeniem orkiestry „Symfonię hiszpańską” Lalo.

#### — Ze sztuki.

\* Do salonu Krywulta przybyły następujące obrazy:

Hipolita Lipińskiego „Wiosna”, „Jesień” i „Na przedmieściu”, Witolda Piwnickiego „Porwanie” i „Pieśń wojenna”, Zygmunta Papieskiego „Studjum z natury”, Stanisława Rostworowskiego „Irydjon i Elsinor” i Główna kobieca”, Józefa Wodzińskiego „A co kto?” i „Nad brzegiem morza”, Leona Wyczółkowskiego „Przy fortepianie”.

\* Wobec bliskiego ukazania się na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc”, tutejsi artyści wstrzymali się z wystawieniem przygotowanych większych płócien.

W pracowniach artystów naszych oglądaliśmy przygotowane na wystawę większe prace pp. L. Wiesiołowskiego „Wyspa syren”, J. Ryszkiewicza „Zbieranie rannych z pola bitwy”, J. Owidzkiego „Echo”, oraz St. Lentza „Mons pietatis”.

#### — Z wystawy szkiców.

Na wystawę szkiców przybyły w dniu wczorajszym prace K. Wolskiego, St. Kostrzewskiego, Miłosza, Kotarbińskiego, Moniuszki, braci Mucharskich oraz w dziale sztuki stosowanej pani Bronisławy Poświkowej.

Dotąd najwięcej okazów sprzedawa „pierwsza spółka małarzy”, jak niemniej panie L. Kotarbińska i Jadwiga Gersonówna.

Pakietki tej ostatniej już zostały rozebrane przez publiczność.

Wystawa będzie otwartą do dnia 7-go stycznia roku przyszłego.

#### — Brak miejsca.

Osoby zwiedzające w dni świąteczne wystawę szkiców narzekają na ciasnotę, która uniemożliwia oglądanie okazów.

W sali zawierającej przedmioty sztuki stosowanej, kilka osób pochylonych nad gablotkami, tamuje już wszelki ruch a tembardziej zbliżenie się pozostałej publiczności do wystawionych rzeczy.

mek, parę morgów ziemi, tudzież dwie pociechy krowę i świnię.

Było to małżeństwo budujące zgodne, chluba okolicy. Gdy więc nadszedł jubileusz ich 50-letniego pożycia, gmina przedstawiła staruchów do medalu, jaki przykładowym małżeństwom rozdaje rząd praski, z równą dbałością czuwający nad księgosuszem jak i nad enotą.

Landrat przejrzał dokumenta jubilatów, sprawdził że żyli z sobą 50 lat, 4 miesiące i dni 9, bez zatarć z policją i sądami i, jako urzędnik sprawiedliwy, zakwalifikował ich do medalu. Zarazem jednak przekonawszy się, że któreś z nich pochodziło z Królestwa, kazał im przygotować się do opuszczenia prowincji, jako zdecydowanym nieprzyjaciołom państwa.

— A widzisz, ostrzegałam cię! — mówiła mężowi zapłakana staruszka. — Zawsześ gadał: „żebym ja był Napoleonem, pobili bym prusaków tak a tak” i — doigrałeś się. Spozrzedli się w końcu, czego im możesz narobić i teraz oboje zginiemy.

— Złe jest, to prawda — odparł stary — bo nam nawet za grunta w tak krótkim czasie nie zapłacą, tyle co warte. Ale content przynajmniej, że choć raz szwagrom strachu napędził. Dawno się na to zbierałem!

Od tygodnia już minął termin opuszczenia sadyby, ale urząd gminny jeszcze zatrzymał małżonków, aby poczekali na swoje medale. Wreszcie ozdoby nadeszły i wójt zawiesił je na szyjach jubilatów z wielką uroczystością. Późem wziął od nich po 10 marek za każdy medal, landrat kazał im zająć krowę i świnię na poczet kary za przetrzymanie terminu wyjścia i gdy tym sposobem sprawiedliwość wszechstronnie stało się zadość, żandarmi aresztowali ich i odstawili do granicy.

Mimo tak ciężkiego położenia staruszkowie nie upadli na duchu. Wprawdzie baba narzekała trochę na nogi, ale za to dziad maszerował jak feldmarszałek Moltke, myśląc tylko o tem, ażeby ludzie widzieli jego medal za zasługi małżeńskie, na którym jaśniał napis:

„Cieszcie się nadzieją, nie upadajcie w smutku” — wyrity z rozkazu wyższej władzy w samym Berlinie.

I co prawda, jakże on miał się martwić, jeżeli nawet Niemcy dodawali mu otuchy? Ci mądrzy Niemcy, którzy przecie poznali się na nim, jako na niebezpiecznym wrogu państwa!

Bolesław Prus.

Należałoby w dni świąteczne przerywać sprzedaż biletów przy większym natłoku publiczności.

= Na wschodzie.

Donosiliśmy niedawno, iż jeden z tutejszych fabrykantów wyrobów platerowanych otworzył w Konstantynopolu skład fabryczny.

Obecnie dowiadujemy się, iż w temże samem mieście jeden z naszych rodaków, bawiący przez dłuższy czas na wschodzie, zamierza otworzyć sklep z rozmaitemi wyrobami tutejszych fabryk.

Jeżeli projekt powieździe się, to przemysłowcy nasi znajdą rozległe pole zbytu.

= Roznoszenie opłatków.

Na mieście ukazali się roznosiciele wigilijnych opłatków.

Z powodu nadużyć popełnianych przez nieprawych uzurpatorów, wysłańcy są zaopatrzeni w świadectwa, wydane przez odnośne parafie.

= Bez komentarzy.

W tych dniach zgłosiła się do naszej redakcji, biedna kobieta B., zamieszkała na Solcu, opowiadając, że przyjęta do specjalnego oddziału operacyjnego przy jednym z tutejszych szpitali, została na drugi dzień po dokonanej operacji, ciężko jeszcze chora, ze szpitala wypisaną, czyli poprostu usuniętą.

Po zbadaniu przez nas dziwnego tego reguła minu okazało się, iż do oddziału operacyjnego, o którym mowa, przeznaczono, według ustawy szpitalnej, dla pięci obojga, przyjmowaną jest obecnie na stałych pensjonarzy tylko pięć silna, zaś kobiety mogą tam znaleźć schronienie w drodze łaski i jedynie na chwilowy pobyt.

Dzieje się to od lat dwóch i właśnie B. padła ofiarą podobnego ostracyzmu.

Podajemy ten fakt bez wymienienia nazwisk i bez komentarzy.

= Polubownie.

Przygoda farmaceuty, o której donosiliśmy we wczorajszym Kurjerze, została najzupełniej wyjaśnioną i polubownie załatwioną.

Cała mistyfikacja wynikała z zakładu, wszczętego podczas rozmowy przy sutoj kolacyjce.

Pan \* \* \* twierdził, że ma sposób nawet w nocy w pierwszej lepszej aptece dostać najgwałtowniejszej trucizny bez recepty lekarza i to w żądanej ilości.

Towarzysze zaprzeczali, stanął więc zakład i to o poważną sumę 150 rs.

Zakład, jak wiemy, p. \* \* \* wygrał, lecz zaproponował właścicielowi apteki polubowne załatwienie sprawy, a mianowicie uroczyste przeprosiny i rozporządzenie na jakiś cel sumą 200 rs., ponieważ p. \* \* \* do wygranej dołącza od siebie 50 rs.

Aptekarz, widząc istotną skrucę mistyfikatorów, zaniechał sprawy sądowej, a całkowita suma 200 rs. została przeznaczoną w charakterze pożyczki bezprocentowej dla tego właśnie wystraszonego młodzieńca, który nie mając żadnych funduszy, nie mógł ukończyć kursów farmaceutycznych.

= Bezcenny handlarz.

Policja we wszystkich krajach z całą energią tropi obłądaną szajkę handlarzy, kupujących żywym towarem, a mianowicie młodemi dziewczętami, o czem niedawno obszernie wspominaliśmy, gdyż między handlarzami z jednej a ofiarami ich z drugiej strony znajdują się indywiduala ztąd pochodzące.

Takiego właśnie handlarza wraz z ofiarami ujęto w tych dniach w Hamburgu.

Zawdzięczać to należy szczególnemu zbiegowi okoliczności.

Przed miesiącem zniknęła bez wieści córka jednego z oficyalistów relnych z pod Warszawy.

Ucieczka nastąpiła z Warszawy, a chociaż dziewczyna była już na złej drodze, rodzice chcieli przebaczyć i o wszystkim zapomnieć.

Stanął jednak na przeszkodzie handlarz żywego towaru w osobie Borucha Darnberga, który namówił 18-letnią dziewczynę do wyjazdu.

Znajdowała się ona przez pewien czas w Berlinie.

Tu widocznie przyszła refleksja i potajemnie napisała list do ojca, z zawiadomieniem, iż Darnberg z nią i kilku jej towarzyszkami wyjeżdża do Hamburga, a z tamtąd do Ameryki.

Ojciec, lubo człowiek niezamożny, zebrał ostatni fundusz na drogę i udał się najprzód do Berlina, lecz tam córki nie zastawszy, pojechał do Hamburga, gdzie przy pomocy policji Darnberga z ofiarami przytrzymał.

Oprócz wspomnianej dziewczyny, znajdowały się jeszcze dwie polki, z tych jedna córka organisty z kieleckiego, druga szwaczka z Poznania.

Ponieważ Darnberg operował również w granicach państwa niemieckiego, więc go aresztowano dla przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

= Wypadek z benzyną.

Wczorajszy wypadek w domu pod nr 10-ym na Długiej w wielu szczegółach podobny jest do pa-

miętnej katastrofy na Freta, której epilog mieliśmy niedawno przed krótkami sądowymi.

Jeżeli skutki okazały się znacznie mniejsze, zawdzięczać to należy rozmaitym szczęśliwym okolicznościom, wszystko się przecież składało na powtórzenie strasznego wypadku.

Rzecz przytem charakterystyczna, iż zdarzyło się to w domu, gdzie mieści się urząd porządku i bezpieczeństwa publicznego, a mianowicie kancelarja cyrkulu 2/3.

Jakkolwiek główną przyczyną wybuchu była nieostrożność parobka, który wbrew obowiązującym przepisom nie miał latarki, tylko samą świecę, jednakże nasuwa się słuszną uwagę, czy w ogóle właściwą jest rzeczą utrzymywać składy nafty, ligroiny, benzyny i w ogóle płynów łatwo zapalnych w piwnicach domów mieszkalnych, a w szczególności piętrowych.

O ile nam wiadomo, uwaga ta nastrożyła się i władzy policyjnej, skutkiem czego mają być wypracowane nowe przepisy, wzbraniające przechowywania wspomnianych płynów w piwnicach domów mieszkalnych.

Przy sprzedaży detalicznej dostateczną będzie pewna, ściśle określona ilość w sklepie, w miarę zaś potrzeby naftę, ligroinę i benzynę można dowozić przy zastosowaniu odpowiednich środków bezpieczeństwa ze składów ulokowanych w stosownych miejscach.

Co do ofiar wczorajszego wypadku, stan ich zdrowia nie budzi dotychczas żadnej obawy.

= Wyjaśnienie.

Wypadek zranienia stróża Grześnika pod nr 24-ym na Podwaniu przez Wacława Wiśnickiego, 13-letniego chłopca, przedstawia się nieco odmiennie, aniżeli nam początkowo doniesiono.

Wiśnicki, ożywiony najlepszymi chęciami, dopomagał stróżowi, również młodemu, 18-letniemu chłopcu, w nauce elementarnej.

Zdarzyło się raz, iż Grześnik za jakąś niewinną psotę zapomniął się do tego stopnia, że Wiśnickiemu wymierzył policzek.

Ambitny chłopiec, zostając pod wpływem zniewagi, pochwycił noż i skaleczył nim Grześnika.

Było to lekkie skaleczenie, gdyż stróż po udzielonej mu pomocy przez felerzera natychmiast zajął się zwykłą pracą. Sprawa początkowo skierowana na drogę sądową, została wczoraj polubownie załatwioną i Grześnik oświadczył, że nie ma do W. żadnej pretensji.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej przy rogu Wspólnej jakiś drab wyrwał dwóm przechodzącym paniom mufki, sądząc zapewne, iż w nich znajdują się portmonetki z pieniędzmi.

Było to dziełem jednej chwili i zanim wystraszone kobiety zawały o pomoc, napastnik zdołał już zniknąć.

Jedną mufkę upuścił, drugą uniósł z sobą. Zuchwała napaść zdarzyła się o zmroku, przed samem zapaleniem latarni, ciemność więc dopomogła złodziejowi do bezkarnego ucieczki.

= Kradzieże.

Na Śliskiej pod nr 60-ym otworzono mieszkanie właściciela domu Juliana Broka i skradziono rozmaite przedmioty wartości 200 rs. — Na Granicznej z wozu stojącego przed sklepem skradziono pakę z towarami wartości 130 rs. — W kościele św. Krzyża p. E. Kościńskiemu wyciągnięto podczas nabożeństwa portmonetkę z kulkudziiesięciurubliami, oraz srebrną papierosnicę.

= Przerwanie komunikacji.

W dniu wczorajszym na Pradze, w pobliżu szpitala, przewrócił się wóz zaprzężony w 6 koni, naładowany żelazem z fabryki Lilpola i Rana.

Zanim zdołano wszystko do porządku przyprowadzić i to z udziałem kilkudziesięciu robotników, komunikacja tramwajowa w ciągu kilku godzin była przerwana.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym za rogatkami mokotowskimi niewiadomy z nazwiska jeździec najechał koniem na Józefę Szubowką, która upadłszy poniosła ciężkie obrażenia na całym ciele.

Sprawa wypadku zdołała bezkarnie umknąć.

= Pokasanie.

W dniu wczorajszym na Wolskiej Feliks Jasiński, 15-letni terminator, został boleśnie pokasany przez dużego brytana, który, jak skonstatowano, nie był wściekły.

Właściciel psa zapłacił matce chłopca 30 rs. tytułem wynagrodzenia za poszarpaną odzież i kosztą kuracji.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Pawiej pod nr 33-im Leokadja Korczewska, znajdująca się na wizycie u znajomych, w czasie rozmowy upadła i nagle życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

## ZE ŚWIATA.

× Polaków pracuje w fabrykach w Manchester, w Anglii, przeszło 300-tu. Są to w znacznej części wygnańcy z Prus. Fabrykanci trzymają dla nich księdza, mówiącego po polsku.

× Pani Marcelina Sembrich wydała w Berlinie album, zawierające ulubione przez nią pieśni. Album to, ozdobne portretem *diety*, nosi nazwisko wydawczyni.

× Niemcy ciągle się irytują na nasz przemysł. *Elberfelder Zeitung* wystąpiła z artykułem w tonie namiętnym przeciw produkcji kortów i płótna w Króle-

stwie. Gazeta zapewnia, że nie wytrzymują one porównania z niemieckimi, a jednak podkopują handel niemiecki.

× Puryfikacja. Władze pocztowe niemieckie wydały polecenie, aby na gmachach odnośnych napisy w obcych językach zdjęto, a wyrażenia obce macierzystymi zastąpiono. W ten sposób znikły napisy: *Etage, Korridor, Portier*, a miejsce ich zajęły: *Geschoss, Gang, Pförtner*.

× Książę panujący w Dessau wydał ustawę, zamieszczoną w *Staatsanzeigerze*, aby mężczyźni, należący do służby pałacowej, golili nie tylko brody i wąsy, ale i faworyty. Zamach pomieniony wywołał polemikę w pismach liberalnych, co stanowi przyczynek do dziejów ludzkiego zarostu i dworskiej etykiety.

× Pierwszy kongres volapükistów odbędzie się w Aulborgu w Danji w interesie zastosowania mowy powszechnej do handlu.

× Uczony orientalista dr. Hollander, zmarły w tych dniach w Bredzie w 96-ym roku życia, odbywał pierwszą podróż na wschód lądem w r. 1811-ym i bawił w owym czasie w Wilnie. W pamiętnikach, w r. 1849-ym wydanych, opisał odwrot Napoleona i prowincje zachodnie. Był on jedynym monografem Polski w języku holenderskim. Relacje te noszą charakter pobeżny, w każdym razie są dosyć wierne.

× I patryjotyzm służy kupcom za reklamę, gdy potrzeba. W Paryżu ukazały się papierosy p. n. „*La Patrie*”, ujęte w kolorową okładkę, na której znajduje się po jednej stronie portrecik Rougeta de Lisle, autora „*Marsylianki*”, po drugiej nuty do tej pieśni, a w środku odezwa, wzywająca „obywateli” do popierania papierosów „patryjotycznych”.

× Samobójstwo przy telefonie. W Brukseli rozkochoła się młoda, bogata dziewczyna w młodym, przyzwoitym urzędniku banku, który udawał jakoby ją także miłował. Wkrótce potem dowiedziała się panna, że kawaler żeni się z inną kobietą. Stanęła przy telefonie i zapytała: „Czy jest pan G. w banku?” — „Jestem” — była odpowiedź. — „Czy prawda, że się pan żeni z panią B.?” — odezwano się drugie pytanie. — „Prawda! Kto mówi?” — „Alicja M. Bywaj pan zdrow.” — P. G. usłyszał już tylko jakiś głuchy loskot. Był to huk wystrzału, którym zastrzeliła się przy telefonie panna Alicja M. natychmiast po odebraniu ostatniej odpowiedzi.

≈ W d. 27 b. m. znany obywatel p. S. z ulicy Czerniakowskiej, obchodził rocznicę 24-letniego pożycia z małżonką. Licznie zebrana rodzina i przyjaciele podejmowani przez gospodarstwo ze staropolską gościnnością, bawili się ochoczo do 9-iej rano tańcząc i zakończyli zabawę białym mazurem, przy dźwiękach muzyki p. Jana Brzuszkiewicza. 4103

## Ne k r o l o g i a .

† S. p. Władysław Garbiński, syn Jana i Matyldy z Kaliszów, majster stolarski i obywatel m. Warszawy, opatrzonej św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 28-ym listopada 1886 roku, przeżywszy lat 30. Pozostała w nientulonym żalu matka i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 1-ym grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie 10-iej zrana w kościele Wszystkich Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 3-iej po południu na cmentarz powązkowski. — 1445

† S. p. Józef Brześciński, b. urzędnik zarządu komunikacji lądowych i wodnych, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzonej św. sakramentami, w dniu 29-ym listopada 1886 roku przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 64. W głębokim żalu pozostała matka, synowie, córki, brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniach 1 i 2-im grudnia r. b., to jest we środę i czwartek, o godzinie 11-iej zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 2-im grudnia, to jest we czwartek zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz powązkowski. — 2—4097—

† S. p. Michał Rządowski, b. urzędnik warszawskiej intendury, asesor kolegjalny i kawaler orderów, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 17 (29) listopada r. b., przeżywszy lat 80. W smutku pozostali synowie i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Długiej № 38 dnia 14 (30) listopada r. b., o godzinie 4-iej po południu do cerkwi katedralnej przy ulicy Długiej, a w następnym dniu to jest 1-go grudnia na żałobne nabożeństwo odbyć się mające o godzinie 10-iej rano, a po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny wolski. — 4100

† S. p. Wincentyna z Jankowskich Rzepecka, żona sądziwego śledczego, zesłała z tego świata w dniu 27-ym listopada w m. Gostyninie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w 37-ym roku życia, osierociwszy męża i 7-ro dzieci. Zwłoki złożone zostaną na miejscowym cmentarzu dnia 30 listopada, po południu, o czem mąż zawiadamia przyjaciół i znajomych zmarłej. — 4—4088—

† W dniu 1-ym grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie 9-iej i pół zrana w kościółku warszawskiego Towarzy-

stwa dobroczynności odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze s. p. Aleksandra i Ludwika małżonków **Preyss**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłych. —1448

† We środę, to jest dnia 1-go grudnia, jako w 9-tą rocznicę śmierci s. p. Ludwika z Sierżputowskich **Preyss**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 11-ej zrana w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, na które pozostała siostrzenica zaprasza krewnych i znajomych.

† Dnia 2-go grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 8-ej zrana, odpawione będzie w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana, nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Andrzeja **Zaremby**, członka archikonfraterni literackiej. —1433—

† We wtorek, tj. dnia 7-go grudnia r. b., o godzinie 11-ej zrana, za spokój duszy s. p. Marji ze Smorczewskich **Dąbrowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —4092—

† Dnia 2-go grudnia, to jest we czwartek, za spokój duszy s. p. Florjana **Stępkowskiego**, doktora, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie 9-ej i pół zrana, na które stroskana żona i córki zapraszają krewnych i przyjaciół. —4095—

† Dnia 2-go grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w pięć lat rocznicę śmierci s. p. Józefa **Baranieckiego**, urzędnika dyr. główn. Towarz. kred. ziem., odprawi się w kościele św. Krzyża o godzinie 10-ej zrana, żałobna wotywa, na którą pozostała w smutku żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4098—

## Z Cesarstwa.

*Now. wr.* w artykule wstępnym powiada, że z chwilą ogłoszenia mowy tronowej cesarza Wilhelma zamknęła się seria demonstracji słownych, jakie na zachodzie wywołała kwestja bułgarska. Teraz przyszedł czas na czyny, ale w tem leży trudność, że nikt z zainteresowanych nie może użyć w swoje ręce rozwiązania kwestji. Sytuacja tak się przedstawia, że Rosja postawiła swoje żądania jasno i wyraźnie, a nawet odwołanie jen. Kaulbarsa nie jest odstąpieniem od owych żądań, ale owszem dowodem, że nadal przy nich trwać będzie. W sferach dyplomacji nieprzyjaznej Rosji coraz bardziej umacnia się przekonanie, że trzeba będzie uczynić ustępstwa jej żądaniom, a jest to niepodobnem do wykonania w formie maskującej jakokolwiek zupełne niepowodzenie intrygi antyrosyjskiej. Wszyscy to rozumieją, że wypadkom bułgarskim można odjąć charakter groźny dla pokoju europejskiego tylko przez wykonanie całego nieskomplikowanego programu Rosji—ale jak to zrobić? Kto zmusi pseudo-rejentów sofjskich do zrzeczenia się władzy? Zkąd wziąć nowy rząd tymczasowy, mogący zwołać uznane przez Rosję wielkie zgromadzenie? „Pogłoska, jakoby rolę rozstrzygającą co do tej kwestji przygotowywawczej chciała przyjąć na siebie Porta, z wielu względów—pisze *Now. wr.*—okazuje się nieprawdopodobną, a najważniejszym z nich jest ten, że dla Rosji nie jest pożądanem bezpośrednie wmięszanie się Turcji w sprawy bułgarskie. Więć może rady innych mocarstw? Ale czyż można liczyć na to, że tego rodzaju rady *dane szczerze*, nauczą rozum awanturników sofjskich, dotychczas przekonanych i niezawodnie mających poważne powody do takiego przeświadczenia, że to co robią, cieszy gabinet londyński, a co najmniej nie budzi niezadowolonia w dyplomacji wiedeńskiej? Tymczasem chaos panujący w Bułgarii i w Rumelji Wschodniej wzmagą się z każdym dniem. Z dawnej organizacji obydwóch prowincyj nie pozostało i śladu, armja zamieniła się w proste zbiorowisko ludzi uzbrojonych, którymi kierują naczelnicy mający rozmaite sposoby myślenia, rejenci sofjscy stali się nominalnymi przedstawicielami nieistniejącej władzy centralnej, a bułgarska kasa państwowa jest pusta. Temu bezrządowi tylko wybór kandydata rosyjskiego na tron może położyć koniec. Rozwiązanie takie będzie wielce niemilem Londynowi, Wiedniowi a może i Berlinowi, ale cóż począć, jeżeli ono tylko jedno jest możliwem bez poważnego wstrząśnienia pokoju europejskiego, o którym tak wiele się mówiło w oratorskich popisach, szereg których zamknęła mowa tronowa cesarza Wilhelma.”

Inaczej przedstawia się położenie obecne *Petersburskim wiadomościom*, które są tego zdania, że same plany, zmierzające do wyjścia z przesilenia europejskiego dowodzą, jak trudno przyjdzie zlokalizować pożar bułgarski, tak że powszechny wybuch jest prawie niunikalny. „Dość obejrzyć się po Europie aby się przekonać, że wszyscy na serjo i śpiesznie sposobią się do wielkiej walki. Jakkolwiek pożądanymi są dobrodziejstwa pokoju, pozostającego pod opieką silnej armji, żaden przecież zdrowo myślący Niemiec nie zaprzeczy nienormalności powołania do szeregów całego narodu niemieckiego; wszyscy to widzą, że straszne napięcie sił obliczone jest na utrzymanie dzisiejszej różnej powagi wo-

jennej Niemiec, która wraz z ogromną umiejętnością polityczną kanclerza niemieckiego zapobiega obstrzeżeniu stosunków między mocarstwami niemieckimi i nie niemieckimi, i istotnie strzeże pokoju, ale pokoju zbyt drogo kosztującego Niemcy, stanowczo rujnującego dla Rosji i niebezpiecznego dla Francji. Taki stan rzeczy długo trzymać się nie może, choćby nawet ks. Bismarck nie chciał widzieć własnymi oczyma upadku gmachu przez niego samego zbudowanego, a Europa otwarcie przygotowuje się do wojny oswobodzenia. Francja, ale nie ta Francja, która w bezcelowym ferworze wieńczy statnę Strasburga, lecz Francja poważna, czująca brzemień podwójnej straty Alzacji z Lotaryngją i Egiptu, poniesionej z winy Niemiec, owa Francja ostrożnie i poważnie sposobi się do naprawienia błędów przeszłości i okazuje skruchę za grzechy historyczne. Wojna krymska była przedsięwzięciem dynastycznym ale nie wojną narodową—powiada znany publicysta John Lemoine. Samoistne położenie Francji daje jej możność wybrania pozycji, na której *działa same przez się zaczęły strzelać* i jeżeli kwestja wschodnia nie przestaje dla niej zwać się Egiptem, to Alzacja i Lotaryngja są zawsze dla niej kwestją zachodnią. Przy takim rozkładzie kart politycznych, rozstrzygnięcie kwestji wschodniej — kończą *Peters. wied.* — mogłoby się dokonać w pomyślnych stosunkowo warunkach. Musi to chyba rozumieć Porta, a nacisk, jaki podobne względy wywierają muszą, wystarczy chyba, aby Turcja zastanowiła się bacznie nad słusznymi żądaniami Rosji. Wysokie odznaczenie, jakim zaszczycony został generał Kaulbars, który po audjencji u sułtana otrzymał order Medżidje pierwszej klasy, zdaje się potwierdzać pogłoskę o zamiarze Turcji przyswojenia sobie równoległego z rosyjskim sposobu postępowania w Bułgarii. Co prawda, równie wysokie odznaczenie spotkało także księcia Edyuburskiego.”

## Z ostatniej poczty.

Dokładniejszy tekst odpowiedzi, jaką włoski minister spraw zewnętrznych, hr. Robilant, dał w niedzielę w izbie włoskiej na interpelację deputowanych San Onofrio i Valle, opiewa: Stosunki rządu do wszystkich mocarstw są zadawalniające, stosunek do Niemiec i Austrii świadczy o wielkiej serdeczności i wzajemnem zaufaniu. Rząd królewski przyłączył się do pokojowego programu obu tych państw i będzie w przyszłości utrzymywał ten związek w tej samej formie i tej samej mierze, jak dotąd, starając się nadać mu coraz więcej serdeczności i oparcia o wzajemne interesa. Z Anglią powiązane są Włochy tradycyjnymi ogniwami przyjaźni, które wzmacnia się jeszcze w miarę, jak tego wypadki będą wymagały. Hr. Robilant przypomniał dalej swoje oświadczenia styczniowe i stwierdził sympatję Włoch dla sprawy bułgarskiej. Rząd nigdy się z niemi nie tajił. Przedewszystkiem jednak musiał mieć na oku utrzymanie pokoju wobec kwestji, która tak długo nie interesuje bliżej Włoch, dopóki nie wybuchnie zatarg albo nie zostaną zawarte osobne umowy pomiędzy mocarstwami. Nikt nie może wątpić o energicznem i czynnem współdziałaniu Włoch z każdym mocarstwem, które, jak Włochy, życzy sobie utrzymania pokoju i poszanowania traktatów. San Onofrio i Valle oświadczyli, że są zadowoleni z objaśnień ministra.

P. Freycinet nakazał agentowi dyplomatycznemu rzeszypospolitej w Sofji, Fleschowi, aby konsułom francuskim w Rumelji, którzy objęli opiekę nad poddanymi rosyjskimi, zabronił wszelkiego mieszania się w politykę i zalecił nadanie opiece charakteru wyłącznie humanitarnego.

Z Londynu donoszą, że wśród rokowań toczących się pomiędzy gabinetami w sprawie bułgarskiej, ważną rolę propozycja gabinetu petersburskiego, mająca na celu taką reorganizację armji bułgarskiej, która uniemożliwiałaby w przyszłości wszelkie *pronunciamienta* wojskowe i ubezpieczyła tem samem stanowisko księcia.

Zgromadzenie komitetów radykalnych departamentu Sekwany, które odbywało się w niedzielę w Paryżu w sali Tivoli, rozpadł się przez anarchistów. We wszczętej bojce raniono wiele osób. Dwanaście osób aresztowano. Policja przywróciła porządek.

Z Dublina telegrafują pod dniem wczorajszym, iż rząd tamtejszy postanowił ścigać sędziwie oprócz Dillona, także deputowanego O'Brien'a. Ten ostatni wygłosił świeżo na meetingu w okolicy Sligo mowę, wzywającą do oporu przeciw rządowi.

## TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

*Peszt* 30-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — W delegacji węgierskiej w dniu wczorajszym wniesionem

było zapytanie, czy w samej rzeczy Rosja proponuje Porcie zamianowanie ks. Mingelji generał-gubernatorem Rumelji wschodniej. Przedstawiciel rządu na zapytanie to dał następną odpowiedź: „Rządowi nie o tem nie jest wiadomo, zresztą nominacja może nastąpić tylko na zasadzie traktatu berlińskiego i za zgodą wszystkich wielkich mocarstw.”

*Londyn* 30-go listopada. (Tel. Aj. Havasa.) — *Daily News* powiada, że postępy Rosji w Azji daleko bardziej niepokojącymi są dla Anglii, aniżeli kwestja bułgarska. Sądzą, iż gabinet tutejszy zaprosi rząd rosyjski do równoczesnego porozumienia się w sprawie afgańskiej i bułgarskiej.

*Londyn* 30-go listopada. (Tel. Aj. Havasa.) — Feniści amerykańscy uchwalili rozpocząć wojnę eksterminacyjną z Anglią.

*Londyn* 30-go listopada. (Tel. Aj. Havasa.) — *Saint James Gazette* wyraża przekonanie, iż Francja zdecydowała się zaproponować konferencję europejską, celem rozstrzygnięcia kwestji kanału sueckiego,

*Petersburg* 30-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — *Nowoje wremja* podaje w formie pogłoski wiadomość, że projekt do prawa o możliwym rozszerzeniu zakresu spraw, podlegających rozstrzygnięciu w instytucjach sądowych przy zamkniętych drzwiach, nateraz nie zostanie zdecydowany.

*Petersburg* 30-go listopada. (Tel. spec. Aj. półn.) — *Journal de St. Pétersbourg*, rozbierając ostatnią mowę hr. Andrassyego, powiada: Jest rzeczą interesującą usłyszeć, że Austria nie dąży do rozprzestrzenienia swych posiadłości, a pouczającą słuchać obrony samorządu ludów bałkańskich. To nawrócenie zasługuje na zapamiętanie sobie, aczkolwiek jest niedawnem i chociaż osłabia je ustęp dowodzący prawowitości okupacji Bośni i Hercegowiny. Co do rad danych Rosji *Journal de St. Pétersbourg* nie przyjmuje ich w przekonaniu, że o nie nie proszono i że mówca sam przyzna Rosji prawo kompetentniejszego sądu o własnych interesach.

## GIEŁDA.

Warszawa d. 30-go listopada 1886 r.

Pomimo szacowań bezzmiennych — 192.60, a nawet niektórych sięgających 192.75 m. za 100 rs. na dostawę w końcu grudnia u nas nie miano do zwyczajki rubli ufnosci a przy pewnych zakupach pokryciowych kursu walut obcych o drobnotkę się podniosły. Interesów nie robiono weale.

Za weksle długoterminowe na Berlin 52.07½ żądano bez obrotów jak zwykle w końcu miesiąca. Krótkoterminowemi obracano po 51.97½, 52, 52.02½ i 52.05, jak się dało—stosownie do gatunku papieru i chwili tranzakcji.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na Londyn 10.52½ — bez tranzakcji.

Na Paryż 42.90 przy drobnych obrotach po 41.82½.

Na Wiedeń 84.40 żądano i niewielkie sumy po 84.30 oddawano.

Papiery również w bardzo średnich obrotach.

Listy likwidacyjne 95.20 większe i 94.60 mniejsze rowanin, bez obrotów.

Pożyczki wschodnie 99.25 w żądaniu—bez różnicy emisji.

Premjowe I emisji po 239, II po 221 i 222 płacono były.

Listy zastawne ziemskie I, II, III i IV ser. po 101.10, lecz nie kupowane, serji V-ej po 99.85—płacono 99.65 w nieznacznych ilościach

Listy miejskie 99.75 za I-a w żądaniu bez obrotów II-gą po 99 poszukiwana, III i IV 98.90 w żądaniu, 98.80 płacono za jedną i drugą.

Obliży po 96.80 i 96.50 kupić można.

Listy łódzkie poszukiwane po 96.50, 95.50 i 95.25.

Z akcyj zanotowano bankowe: handlowe po 360 w żądaniu, chciało płać za nie 357—dyskontowe 314, łódzkie po 345 poszukiwane. Ubezpieczeniowe po 190 płać chciało.

Z fabrycznych stali po 925 w żądaniu. Akcje Zawiercia po 250 ofiarowywane mają nabywców po 245.

Godzina 12.—Uspokojenie niezmiennione. Za weksle krótkoterminowe na Berlin 52 i 52.02½ płacono.

J. Wł.

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 30-go listopada 1886-go r.

Dostawy zboża ciągle są nieznaczne. Drogi zle i ceny nieświeższe odstręcają dostawców.

Pszonicy dostawiono około 600 korey.

Uspokojenie mocne, kupowano chętnie i płacono za wyborową 6.90 do 7 rs., nieco słabszą 6.80.

Żyta 500 korey, również kupowano dosyć łatwo po 4.87 1/2 i 4.95.

Owsa około 150 korey w niewielkich ilościach po 2.60 do 3 rs.

Siana i słomy dosyć.

Płacono za pud siana 50 do 55, za pud słomy 45 do 50 kop.

J. W.

## TEATRA.

**Wielki. Dziś: „Violetta“** (występ panny Elly Russe). **Jutro: „Żydówka“** (występ pana Warmuta). — **Rozmaitości. Dziś: „Starzy kawalerowie“**. Jutro „O-saczony“. — **Mały (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Gasparone“**. Jutro: „Nad przepaścią“. — **Buff. Przedstawienie trupy niemieckiej „Przestępca“**.

— **Bezpłatna porada lekarska w ambulatoriach przy klinikach w szpitalu Dzieciątka Jezus:****Profesor doktor Popow**, leczy choroby wewnętrzne; przyjmować będzie we wtorki i piątki od 11 do 12.**Profesor doktor Jefremowski**, leczy choroby chirurgiczne; przyjmować będzie w poniedziałki, czwartki i piątki od godziny 12 do 1. (1443)4090) Ambulatorjum dra med. **H. Pacanowskiego** dla chorób żołądka i kiszek. Prózna nr 7.— **Dr E. L. Żorawski (choroby wewnętrzne u dzieci i dorosłych)**. Przyjmuje rano do godziny 10, po południu od 3—5. Nowy-Swiat nr 16 (róg Smolnej). (4048)4080 D-ta **M. H. Neumark** (syn), wstawia najlepsze zęby sztuczne po rs. 2. Tłomackie nr 11.— D-ta **F. Ziemiański** przyjmuje cierpiących w swym ambulatorjum dentystycznym od godziny 10 rano do 2 i od 4 do 6 wieczorem. Krakowskie-Przedmieście, róg Trębackiej nr 1. (4070)3913 Dr **Stonimski**, choroby moczowo-płciowe (sekretnie). Królewska 5. Przyjmuje od 4—6 po poł.— **Ignacy Breslauer**, adw., przysięgły, po powrocie do zdrowia, przyjmuje interesantów w kancelarii swojej przy ul. Miodowej nr 19 codziennie do 10 godz. rano i od 4—7 po południu (4034)

Prawdziwe

**HAWAŃSKIE CYGARA** z fabryk: **H. Upmanna, Juliana Alvarez, Bock y C-o, Rivero Carvaiol y C-o**, ze zbiorów 1883 r. po cenach fabrycznych, sprzedaje, kontentując się jedynie komisiowem.

**Specjalny Skład tabaczný pod firmą: „ODESSA“** przy ul. Wierzbowej № 5, wprost Teatrów, które mam zaszczyt polecić Szanownym Amatorom.

Nadto Skład zaopatrzony jest w **wyborowe a odleżale cygara** z fabryk **Rygskich, Petersburskich i Warszawskich**. (1438)

Wylączna sprzedaż na Warszawę i Królestwo nowo-wynalezionego instrumentu

**„HEROPHON“** grającego za pomocą korbę dowolną ilość sztuk, w specjalnym Składzie Nut i Instrumentów Muzycznych (1410)

**Gustawa Lewi**

w Warszawie, Marszałkowska 136, róg Świętokrzyskiej. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

## Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 208 1/2

Od Listów z. m. Warszawy kop. 77 3/4

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 38 1/4

Od Listów likwidacyjnych kop. 189

Od Obligów m. Warszawy kop. 62

## Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 30-go listopada 1886 r.

|                             | Pud      |    | Korzec |     |
|-----------------------------|----------|----|--------|-----|
|                             | od       | do | od     | do  |
|                             | kopiejek |    |        |     |
| Pszon. 242 sm. i ord.       | —        | —  | —      | —   |
| „ „ pstra i dobra           | —        | —  | —      | 680 |
| „ „ biała                   | —        | —  | —      | 690 |
| „ „ wyborowa                | —        | —  | —      | 700 |
| Żyto wyborowe 232 funt.     | —        | —  | —      | 487 |
| „ „ średnie                 | —        | —  | —      | 495 |
| „ „ wadliwe                 | —        | —  | —      | 480 |
| Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f. | —        | —  | —      | —   |
| Owies                       | —        | —  | —      | 260 |
| Gryka                       | —        | —  | —      | 300 |
| Rzepak letni                | —        | —  | —      | —   |
| „ zimowy 212 funt.          | —        | —  | —      | —   |
| Rzepak rapos zim. 212 f.    | —        | —  | —      | —   |
| Groch polny 262 funt.       | —        | —  | —      | 630 |
| Ziemiaki                    | —        | —  | —      | —   |
| Masło świeże funt           | —        | —  | —      | —   |
| „ „ solone pud              | —        | —  | —      | —   |
| Siana pud                   | —        | —  | —      | 50  |
| Słomy pud                   | —        | —  | —      | 45  |
| Drzewa opał. twar. s. kub.  | —        | —  | —      | —   |
| „ „ miękie                  | —        | —  | —      | —   |

## Cena okowity.

z dnia 30-go listopada 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 99 1/2

„ „ garniec rs. 2 kop. 60

## Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 30-go listopada 1886 r.

| W eksle:                       | Żąd.      | Płac. |
|--------------------------------|-----------|-------|
| Berlin 100 mar. z krótk. ter.  | 52.07 1/2 | —     |
| Londyn 1 funt ster.            | 10.52 1/2 | —     |
| Paryż 100 franków              | 41.90     | —     |
| Wiedeń 100 gułd.               | 84.40     | —     |
| <b>Papiery publiczne:</b>      |           |       |
| 5% Listy zast. z r. 1869 d.    | 101.10    | —     |
| „ „ m.                         | 101.10    | —     |
| Listy zast. m. Warsz. ser. I   | 99.75     | —     |
| „ „ „ II                       | 99.75     | —     |
| „ „ „ III                      | 98.90     | —     |
| „ „ „ IV                       | 98.90     | —     |
| Listy zast. m. Łodzi serji I   | 96.50     | —     |
| 4% Listy likwidacyjne duże     | 95.20     | —     |
| „ „ małe                       | 94.60     | —     |
| Bil. Banku Cēs. s. I, II i III | —         | —     |
| Ros. Poż. Premj. z roku 1864   | —         | —     |
| I Pożyczka wschodn. rs. 100    | 99.25     | —     |
| II „ „ rs. 100                 | 99.25     | —     |
| III „ „ rs. 100                | 99.25     | —     |
| Listy wileńskie długot.        | —         | —     |
| <b>Akcje i obligacje:</b>      |           |       |
| Obligacje miasta Warszawy      | 96.80     | —     |
| Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100 | —         | —     |
| Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100 | —         | —     |
| Akcje dr. żel. warsz.-teresp.  | —         | —     |
| Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej  | —         | —     |
| Akcje Banku handl. warsz.      | 360.      | 357.  |
| Akcje Banku dyskont. warsz.    | 317.      | 314.  |
| Akcje Banku handl. w Łodzi     | —         | 345.  |
| Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.  | —         | 190.  |
| Akcje warsz. Tow. fab. cukru   | —         | —     |
| Akcje Tow. f. cukru Józefów    | —         | —     |
| Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru   | —         | —     |
| Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew    | —         | —     |
| Akcje Tow. przędz. Zawierc.    | 250.      | 245.  |



## MOSZCZ KURACYJNY



z najdelikatniejszych winogron, przez Urząd Lekarski analizowany, znów znajduje się u nas na składzie i takowy polecany, albowiem dowiedzioną jest rzeczą, że przy używaniu kuracji winogronowej, nie da się uniknąć połknięcia pestek i części mięsnych, co szkodliwie oddziaływa na żołądek używającego kuracji. Jedynym przeto i przez znakomitych lekarzy zalecanym środkiem dla uniknięcia tych ewentualności, jest używanie **MOSZCZU**.

CENA BUTELKI KOP. 50.

Skład Win Braci Kempner. Długa Nr 5.

2241R

## ZAKŁAD MODELARSKI i Maszyna do szabowania.

Krzywe-Koło Nr 14.

M. MICHAŁSKI.

2232

## DOLINA SZWAJCARSKA

Dziś i codziennie

## Koncert Tyrolskich śpiewaków

i wirtuozów na cytrze

„STIEGLER“

2325

Początek o godz. 7 1/2 wiecz.—E. Bacar.

Do sprzedania



różnego fasonu, Szarabany, Faetonik, Amerykan, Karykiel dwukolowy, wszystko na parę i jednego konia. **Chłodna № 16, w Fabryce.** 2341



Najwygodniejsza komunikacja z dworcami dróg żelaznych, z urzędzeniem na bagaże, kursują na wszystkie pociągi i odwożą pasażerów we wszystkich kierunkach miasta. Zamówienia przyjmują **bezwzględnie najtaniej kantor**, ul. Chmielna № 5, mieszk. 25. 2344

## Do wdzierżawienia

lub wzięcia w administrację każdego czasu na bardzo dogodnych warunkach **małatek ziemski** w glebie żyznej, rozległości ziemni ornej morgów przeszło 1000, łąk morgów 80, z wygodnym domem mieszkalnym, ogrodem owocowym etc, położony od Brześcia Litewskiego mil 5. Kapitału potrzeba rs. 5,000 w gotówiznie. — Bliższa wiadomość: pod adresem Z. Olszański w kamieńcu Lit. gub. Grodzieńskiej. Tamże do sprzedania zaraz woda na urządzenie 2-ch młynów lub innego zakładu fabrycznego, miejscowość nader dogodna bo w mieście warunki korzystne. — Na odpowiedź należy dołączyć markę. 2338

Nizej 10% jak zeszłych lat.

Wylączna sprzedaż

## Świeczek woskowych

firmy p. Scholtza, parafinowe różno-kolorowe, również Lichtarzyki zastosowane do tychże, poleca skład główny 2331R

**W. Kronenberg.**

Żelazna Brama № 6.



Jest do sprzedania

## PARA KONI

powozowych, karych. Marszałkowska № 131, stróż wskaże. 2337

## GNOJ

do wdzierżawienia od 20 sztuk koni i krów. Długa № 30.—Wiadomość: n stróża. 2343



## OSTRYGI Holsztyńskie

codziennie świeże,

w Handlu Win i Delikatesów

## Ant. Stępkowskiego,

Wierzbowa № 9. 1915r

## PARYZKIE

## Szafa do książek i Biurko (nowe)

w stylu starożytnym, bardzo ozdobne, do sprzedania.—Orla № 5, nowy, mieszk. 5, od godz. 10 do 5-ej wieczór, w Niedziele do 1-ej po południu. 2306R

## Wezwanie do PP. Stolarzów.

W fortecy Nowogrodzkiej (Modlinie), za trzy tygodnie można otrzymać stolarską robotę z dębu i sosny (okna, drzwi i t. p.) z materiału gotowego. — Żądający otrzymać te roboty z przedsiębiorstwa od sztuki z własnym instrumentem, mogą zwracać się w tym przedmiocie do Kapitana wojennych Inżynierów Miaskowskiego w fortecy Nowogrodzkiej. — Cudzoziemcy i stolarzomni robót tych otrzymać nie mogą.

Nowy-Swiat Nr 54/58, 1-sze piętro.

## WYPRZEDAŻ

## Sortowanego Obuwia

damskiego i dzieciennego, przez kilka dni trwająca. Ceny bardzo niskie. 2334

Nowy-Swiat Nr 54/58, 1-sze piętro.

**Posesja narożna**

w handlowej części miasta, 69 łok. frontu, od dwóch ulic 4000 łok. □, do budowy, podzielona na dwie posesje. Wiadomość: w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera pod wyrazem „Posesja”. 2330R

**Sklep Wędliniarski**

wraz z warsztatem,

ed lat wielu w ludnej części miasta isniejący, z bardzo korzystnym obrotem handlowym, z powodu wyjazdu jest do sprzedania za cenę umiarkowaną z zupełnym urządzeniem. — Wiadomość: przy ulicy Tamka № 28 nowy. 2336

**Centralna Fabryka Gorsetów****„AUX QUATRE SAISONS,”**

WIERZBOWA № 6, Hotel Angielski.

Główny punkt do specjalnych obstarunków wszystkich rodzajów gorsetów, w najlepszych fasonach Paryżkich i Wiedeńskich, jednocześnie fabryka urządzona z największą elegancją i jedyna w swoim rodzaju, poleca bogaty wybór gorsetów **po cenach bardzo przystępnych**, z nadmienieniem, że jedynym staraniem teje jest, zadowolnić wszystkich swoich klientów. 2333R

**AUX QUATRE SAISONS.**

Fabryka, ulica Wierzbowa № 6, Hotel Angielski.

Istniejąca od roku 1856

**Parowa Fabryka Musztardy****A. SCHWEITZER,**

Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garncie, kwatery i słoiki i takowy poleca. 2332R

**Ostrygi czarnomorskie**

poleca HANDEL WIN

**J. PURWIN.**

Tenże Handel otrzymał

**Wódki Jeziorkowskie, Ser Roquefort,**

2327R

Miodowa № 18.

**BIELIZNA najtaniej,**

bo w prywatnym mieszkaniu, sprzedaje wszelką damską, męską i dziecięcą, sukienki do chrztu, koldry atlasowe, tybetowe, duże i dziecięce, pończochy, skarpetki, dziecięce pończoszki, koszule męskie z madopolanu, z webowami gorsami, podwójnymi boczami, po rs. 1 kop. 50, noce męskie po kop. 75 i t. d., kołnierze męskie z najcieńszej weby, w rozmaitych fasonach po kop. 25, mankiety z teje samej weby poczwórne po kop. 40, koszule damskie z madopolanu z koronką po kop. 95, z sztyngu ubierane po kop. 75, kaftany ubierane w zakładki po kop. 75, majtki damskie po kop. 60; nadto znajduje się na składzie duży wybór gotowej Bielezy, począwszy od najskromniejszej do najwykwintniejszej; przyjmuję do znaczenia gotyckie litery, monogramy i herby, wszystko zostaje wykonane jak najstaranniej, pracownia pod okiem właścicieli.

Specjalna Fabryka Bielezy

**Teofili Fuks,**

Senatorska № 26 (18), wprost kościoła, w podwórzu na parterze. 2345

Do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Senatorskiej № 28—30, wprost kościoła, po-Reformackiego

**6 POKOJÓW**, przedpokój i kuchnia na 2-m piętrze od frontu, z dwoma wejściami, za rs. 750 rocznie.

**4 POKOJE**, przedpokój i kuchnia na 3-m piętrze od frontu, za rs. 380.—Oba te lokale zaopatrzone są w wodociąg i zlew, świeżo odnowione, w razie żądania mogą być podzielone. — Do wynajęcia od Nowego-Roku **1 POKÓJ**, z przedpokojem i schowankiem, dla kawalera, za rs. 180 rocznie. 2326R

W dobrach Malużyn, gubernji Płockiej, powiecie Płońskim, jest do sprzedania

**10 WŁÓK LASU**

w jednym kawale odmierzony i okopcowany. Las jest wyłącznie sosnowy, dobrze zwarty, prawie wszystko drzewo zdadne do wyrobienia na materiał na tartaku parowym, który się znajduje przy samej granicy mającego sprzedać się lasu, a za stosowną umową z właścicielem tartaku wszystko drzewo może być na nim wyrżnięte. — Reflektanci zgłaszać się mogą na miejsce, do właściciela majątku, gdzie im las wymierzony, w każdym czasie pokazany będzie. Ostatnia stacja kolei Nadwiślańskiej, Gąsiec, gdzie furmanki zawsze dostać można, poczta Płońsk. — Las może być sprzedany bez pośrednictwa lub z pośrednictwem osoby trzeciej. 2340

**Nowe Tenie Meble**

Garnitur orzechowy rs. 90; Garnitur Francuzki rs. 70; Otomana rs. 32; Szeslong rs. 20.—Chmielna № 43/31, u tapicera. 2313

**Administrator dóbr**

poszukuje posady od 8-go Jana, ewentualnie wcześniej. Obecnie w mieście, chwilowo bawi w Warszawie.—Oferty proszę adresować do Kantoru Kurjera Warsz. dla administratora S. T. 2316

**Na Gwiazdkę!!!**

**Na Gwiazdkę** Garnitur stołowy, składający się z dużego obrusa adamaszkowego i 6 Serwet, za rs. 2 kop. 35.

**Na Gwiazdkę** 12 Serwet desserowych, białych lub kolorowych, za rs. 1 kop. 20.

**Na Gwiazdkę** kołdra watowa, kolor bordo, niebieski lub zielony, za rs. 3 kop. 50.

**Na Gwiazdkę** Kołdra Rypsowa (kapa na łóżko), jedwabiem haftowana, za rs. 4.

**Na Gwiazdkę** 20 łokci Wełnianki modnej, za rs. 2.

**Na Gwiazdkę** 10 łokci Krepy wełnianej, na suknię, podwójnej szerokości, za rs. 3.

**Na Gwiazdkę** 10 łokci Varsowieńne, przesliczna wełniana materia, podwójnej szerokości, za rs. 3.

**Na Gwiazdkę** 10 łokci Plaidu dobrego, na suknię, podwójnej szerokości, za rs. 4.

**Na Gwiazdkę** Koszule damskie cretonowe, ubrane wstawkami i langietami, kop. 90.

**Na Gwiazdkę** Dywan wojskowy, duży, mocny, za rs. 3.

Powyższe rzeczy w wyborowym garnunku, dostać można li tylko w znanym powszechnie ze swej taniości składzie towarów na rogu ulic: Dzikiej i Nowolipkiej, dom Brauna № 1, mieszkania 4. 2335

**Nowo-otwarty Handel Towarów Kolonialnych, Delikatesów i Owoców,**

Krakowskie-Przedmieście № 1,—Telefonu № 64,

(w sklepie dawniej **Braci Wróbel, wprost Kopernika**)**STANISŁAW URSTEIN,**

zaopatrzony w znaczne zapasy najlepszych i najświeższych towarów, a mianowicie:

Ananas 1/2 puszka rs. 1.80, 1/2 puszki rs. 1,  
Artichauts entiers 1/2 puszka rs. 1.80, 1/2 puszki rs. 1,  
Asparagus 1/2 puszka rs. 1.80, 1/2 puszki kop. 90,  
Buljon od 60 kop. do rs. 4 funt,  
Biskwity angielskie i francuskie od kop. 60 do rs. 1,  
Cykuta bez cukru funt kop. 60,  
Champignons au naturel kop. 90,  
Ceps 1/2 puszka rs. 2, 1/2 puszki rs. 1,  
Daktyle Maroko w pudełkach 1/2 kil. kop. 60,  
Figi Sultanskie funt kop. 30,  
Groszek suszony zielony od 50 do 80 kop. funt.  
Haricot verts tres fin 1/2 puszka rs. 1.60, 1/2 puszki 90 k.  
Jabłka suszone amerykańskie funt kop. 30,  
Imbier oryginalny chiński słoik rs. 1.50,  
Karuk rybi rs. 2,  
Kawa Mokka najlepsza funt kop. 65,  
" Jawa złota funt kop. 70,  
" Perłowa najlepsza funt kop. 60,  
" Ceylon gruboziarnista funt kop. 50,  
" Średnia funt kop. 40,  
Malaga rodzynki funt kop. 35,  
" " skrz. 1/2 od rs. 9 do rs. 11, 1/2 skrz. od 5—6, 1/2 skrz. rs. 2.40 do rs. 2.60,  
Migdały najlepsze Avola funt kop. 45,  
" Palma Girgenti funt kop. 40,  
" gorzkie funt kop. 50,  
Marmolady różnych odmian funt kop. 35,  
Maquereaux à l'huile puszka rs. 1.20,  
Musztarda krajowa 1/2 słoik kop. 25, 1/2 słoika kop. 18,  
" Girandine 1/2 słoik kop. 70, 1/2 słoika kop. 50,  
" Diaphane 1/2 słoik kop. 60, 1/2 słoika kop. 40,  
" sucha angielska funt kop. 60,  
Makaron włoski funt kop. 25,

Oliwki francuskie funt kop. 50,  
1/2 słoika kop. 40,  
Oliwa Nicejska Vierge funt kop. 55,  
Ozory Bawole puszka rs. 2,  
Ocef od 30 kop. do rs. 1,  
Prunelki w pudełkach 1/2 ff. kop. 20, na funty netto k. 30,  
Pasztety Strasburskie—teren 1/2 rs. 3, 1/2 terenu rs. 1.10,  
Pikle angielskie i francuskie słoik 1/2 kop. 80, 1/2 słoik k. 60,  
Ryz Karolina kop. 18,  
" Patna kop. 12,  
" Arrakan kop. 9,  
Rodzynki Sultanskie od 15 kop. funt,  
Swiece Newskie kop. 25,  
Sliwki francuskie „imperial” od 30 kop.  
Sauce de Tomates od 50 kop.  
Sardynki Philippe & Canaud 1/2 puszki kop. 95, 1/4 k. 60,  
" Jooh Clus 1/4 puszki kop. 50,  
" Billet 1/2 puszki kop. 85, 1/4 puszki 55, 1/8 27 k.,  
Śledzie w oliwie 1/2 puszka rs. 1.50,  
Mathias pocztowe od 10 kop. sztuka,  
Sardele funt kop. 60,  
Sery: Litewski „Brochockiej” funt kop. 30,  
" Emmenthaler Szwajcarski funt kop. 65,  
" Kräuter zielony główka kop. 12,  
" Parmezan włoski funt kop. 80,  
" Roquefort funt rs. 1.10,  
" Gambrino pudełko mniejsze rs. 1.20,  
" Śmietankowy Ronikiera kop. 22,  
" większe rs. 2.30,  
" krajowy na sposób szwajcarski od kop. 20,  
Tufle du Perigord I choix od rs. 1.40,  
Wędliny Litewskie, 2328R  
Żelatyna biała, czerwona rs. 1.10.

Wszelkie gatunki owoców świeżych: Gruszki cytrynowe „Bery”, Jabłka Tyrolskie i krajowe, Powidła, Orzechy w różnych gatunkach i wiele innych towarów w zakres mej specjalności wchodzących, po cenach znacznie obniżonych.—Kupującym w większych partjach oustępuje się odpowiedni rabat.—Zamówienia miejscowe jako i z prowincji, odstawiają się franko do domów i do kolei.—Poleca się z powyższem, łaskawym względem Szanownej Publiczności.

**Stanisław Urstein,** obok kościoła S-go Krzyża.**Nauka i wychowanie.**

**Nauczycielka** z patentem poszukuje lekcyj. Czesława Przewuska, Złota 34, miesz. 11. 19081

**Nauka** rękodziel dla kobiet J. Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się lekcje kursa krawieckiego, krawców, koronek, robót dzietowych, aplikacji, malowania na porcelanie i atlasie. 18701

**Paryżanka** w średnim wieku, udziela konwersacji języka francuskiego. Adresy proszę składać: ulica Nowogrodzka № 27, miesz. 5.—M. Anselmet. 2729

**Prof. de Prechamps, Długa 25.** Osoba z doskonałym francuskim, niemieckim, wyższą muzyką i śpiewem, życzy posady lub w domu. 19124

**Nauczycielka** francuskiego, ukazałona, udziela konwersacji, literatury. Nowolipie 19055

**Student** uniwersytetu, doświadczony i sumienny korepetytor, z dobrą rekomendacją, poszukuje kondycji na wsi na rok cały. Ul. Krucza № 21, m. 8, M. P. 2742

**Demi-place** dla wykształconej francuzki lub pokój oddzielny z usługą za lekcje. Żurawia № 3, m. 6. 19189

**Pragnę** się uczyć haftu dzietem i pasmanterji. Oferty nadsłać do kiosku na Zielonym placu pod lit. Z. T. 19183

**Potrzebna** jest porządna niemka na godzinę spaceru z panienkami za obiad. Wiadomość: Jerozolimka 70, miesz. 2, od 12—1 i od 4—5. 19159

**Student** matematyki może udzielać specjalnych lekcji z matematyki lub też korepetycji. Wspólna 19, m. 1, od 2-ej do 4-ej i od 6-ej wieczorem. 2751

**Potrzebny** nauczyciel, znający języki: francuski, rosyjski i niemiecki. Wiadomość hotel Dreźnieński. 19180

**Francuskiego** języka konwersacji, akcent paryski. Cena przystępna. Adres: ulica Hoża № 48, miesz. 10, blisko Marszałkowskiej, gdzie pracownia wytwornych sukien. Bronisława Szymańska. 19184

**Posady i prace.**

**Do pracowni** sukien damskich Jadwigi Dignatowiczowej, przy ulicy Widok № 13 nowy. potrzebne są zaraz panny do staniów, kompletnie uzdolnione i pod ręczne. 2730

**Subjekt** potrzebny obeznany ze sprzedażą swódek. Kopie świadectw i oferty składać w kantorze Kurjera pod „Skład wódek”. 19108

**Potrzebny** uczeń do handlu. Rafalski, Wolska № 11. 19082

**W administracji** którego z pism poszukuje zajęcia od godz. 4-ej po południu lub całodziennie młody człowiek, obznajmiony z tą czynnością księgarz. Adresować proszę K. K. do biura ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2745

**Urzędnik** w sile wieku, obarczony liczną rodziną, poszukuje pracy w godzinach popołudniowych, chociażby do późnej nocy, w zawodzie rzadcy domu, handlowym lub biurowym, za jaknajskromniejsze wynagrodzenie, w razie potrzeby może złożyć kaucję gotowizną lub rekomendacje poważnych osób. Wileza 25, m. 18. 19128

**Panna** posiadająca chlubne świadectwa i rekomendacje, pracująca w handlu na prowincji poszukuje takiegoż zajęcia w Warszawie lub innym mieście od Nowego-Roku. Oferty proszę nadsyłać: stacja drogi żel. Warszaw.-Bydgoskiej Pniewo, pod lit. K. M.

٨٩

**M**łoda osoba, z prowincji, poszukuje miejsc lektoŕki na godziny, u jakiej pani. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Lektorka” 2756

**K**upuje fortepiany i pianina używane. Ul. Sienna 13, miesz. 48. 188-25.

macje, przewóz zwłók, posiada wybór sukien, urań pośmiertnych, trumny metalowe, dębowe (fason paryzki) i wszelkie dekoracje.

23-go b. m. Uprasza się o odprowadzenie  
za wynagrodzeniem, ul. Sienna № 33, kie-  
szkania 17. 19083

23-go b. m. Uprasza się o odprowadzenie  
za wynagrodzeniem, ul. Sienna № 33. kie-

23-go b. m. Uprasza się o odprowadzenie  
za wynagrodzeniem, ul. Sienna № 33, kwe-